

Być jak James Bond...

Studia w Wyższej Szkole Handlu i Usług



Komandora Jamesa Bonda – fikcyjną postać brytyjskiego agenta MI6 stworzył w lutym 1952 r. pisarz Ian Fleming, podczas wakacji w swej jamajskiej posiadłości Goldeneye (co ciekawe, sam Fleming w czasie wojny pracował w brytyjskim wywiadzie wojskowym...). Agent 007 to postać nieugięta i niezniszczalna. Do tego przystojny, inteligentny i wszechstronnie wykształcony - zna się właściwie na wszystkim. Światowicie w nieokreślonym wieku. Ma nienaganne maniery, a edukację pobierał w Eton i Oksfordzie. Zawsze elegancki, jeździ supersamochodami, z motorówką i helikopterem też da sobie radę. Człowiek, ale jakby nierealny. Zbyt doskonały. Kobiety go za to uwielbiają. James Bond znalazł się w kulturze masowej głównie dzięki filmom. Pierwszy pt. „Doktor No” powstał w 1962 r., a od tego czasu nakręcono jeszcze 21 oficjalnych i 3 nieoficjalne filmy jemu poświęcone. W rolę głównego bohatera

wcielili się: Sean Connery, George Lazenby, Roger Moore, Timothy Dalton, Pierce Brosnan i Daniel Craig. James Bond to postać fikcyjna, ale w historii Polski występowały osoby, którym sukcesów mógłby pozazdrościć sam agent 007. Wspomnę tylko kilka. Jedną z nich był rotmistrz Jerzy Sosnowski, wielki znawca i miłośnik koni oraz płci pięknej... W l. 1926 – 1934 agent polskiego wywiadu w Niemczech. Zwerbowana przez niego agencja była w tym okresie podstawowym źródłem informacji wywiadowczych dla władz polskich (m. in. uzyskano nazwiska szpiegów niemieckich działających w Polsce oraz plan gry wojennej dotyczącej agresji na Polskę).

Pierwowzorem pierwszej dziewczyny Bonda w powieści I. Flinga „Casino Royal” (postać Vesper Lynd) była piękna Polka Krystyna Skarbek (1908 – 1952). Podczas II wojny światowej pracowała dla brytyjskiego wywiadu –

Special Operations Executive (SOE) i była tak doskonała, że W. Churchill nazywał ją „ukochanym szpiegiem”. Także wywiad PRL miał swojego Bonda. Był nim Marian Zacharski. Zaszedł on porządnie Amerykanom za skórę wykradając im dokumentację techniczną wielu najnowocześniejszych w tym czasie rodzajów broni (m. in. rakiet przeciwlotniczych typu Hawk, systemu obrony przeciwkarkietowej Patriot, danych o oprzyrządowaniu radarowym amerykańskiego bombowca Rockwell B-1 i myśliwca F-15 Eagle oraz niewykrywalnych dla radarów samolotów bojowych typu stealth). Z wywiadem III Rzeczypospolitej nierozdzielnie łączy się osoba gen. Gromosława Czempieńskiego. Najśłynniejszą akcją przeprowadzoną przez niego, o której później dowiedziała się opinia publiczna, była „Operacja Samum” z 1990 r. Polegała ona na wydostaniu agentów CIA z rządzonego przez Saddama Hussajna Iraku.

Przykłady podobnych osób w nowożytnej historii

Polski można by mnożyć, jednak praca w służbach specjalnych jest taką dziedziną życia, w której ceni się przede wszystkim dyskrecję i bycie „niewidzialnym”, a tylko w wyjątkowych sytuacjach informacje o agentach przenikają do opinii publicznej. Jakie cechy powinien mieć współczesny James Bond? Wbrew temu, co przypuszczają wierni fani, nie jest to nienaganny brytyjski akcent, umiejętność godnego noszenia smokingu i jeżdżenia luksusowymi samochodami czy rozkochiwania w sobie pięknych kobiet (choć to ostatnie nie jest wadą...). Od kandydata na szpiega oczekuje się rozległej wiedzy i umiejętności interpersonalnych. Ponieważ kluczowe jest zdobywanie informacji, ważna jest umiejętność nawiązywania kontaktów i zrozumienia drugiego człowieka, jego kulturowej i emocjonalnej wrażliwości. Zdolność zdobywania zaufania i dostosowania się do drugiej osoby. Można się do tego w znacznym stopniu nauczyć. W ubiegłym roku w Wyższej Szkole Handlu



Kancelarz WSHiU Piotr Dwornicki przed siedzibą brytyjskiej Tajnej Służby Wywiadowczej (MI6) na Vauxhall Cross w Londynie w stulecie powstania tej instytucji



Gen. Gromosław Czempieński podczas inauguracji roku akademickiego w WSHiU

i Usług w Poznaniu uruchomiono studia licencjackie na kierunku Bezpieczeństwo Narodowe. Jak zapewnia uczelnia, absolwentom tego kierunku niestraszne będzie zarządzanie w sytuacjach kryzysowych (m in. także wywołanych przez ataki terrorystyczne). Będą potrafili przewidywać i zapobiegać zagrożeniom. Praca czeka na nich w wojsku, policji, służbach specjalnych (Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służbie Kontrwywiadu Wojskowego, Służbie Wywiadu Wojskowego) i Biurze Ochrony Rządu. Niektórzy mogą zostać specjalistami od zabezpieczania informacji niejawnych.

Opinia o nowym kierunku studiów w WSHiU była inna od zamierzonej. Począt pantoflowa ruszyła w świat wiadomość - utworzono szkołę szpiegów. Być może dlatego, że jest to tendencja, która pojawia się aktualnie wśród przodujących służb specjalnych. W czerwcu 2009 r. „Washington Post” zamieścił na swoich łamach sensacyjną informację „Amerykański rząd chce, aby uniwersytety pomogły w wyszkoleniu nas-

tego pokolenia agentów. Opracowano już zakres egzaminów wstępnych oraz listę przedmiotów, których uczyć się będą przyszli szpiegowie”. Zdaniem gazety, ma to poprawić skuteczność tajnych służb amerykańskich w walce z ugrupowaniami terrorystycznymi. W programie nauczania mają się znaleźć m.in. kursy językowe, wykłady z politologii oraz metod działań agencji wywiadowczych. Przewidziano praktyki wakacyjne, np. w CIA.

Władze Wyższej Szkoły Handlu i Usług na pytanie dziennikarzy czy uczelnia szkoli przyszłych agentów polskich służb specjalnych, odpowiadają enigmatycznie „Program studiów na kierunku Bezpieczeństwo Narodowe jest odpowiedzią na wyzwania współczesności, a nie jest szkołą szpiegów”. Ale może stwierdzono to tylko po to, żeby ustrzec studentów przed próbami ich pozyskania przez wywiady obcych państw?

Filmy z agentem 007 kończą się zdaniem „James Bond will return...” Możliwe, że to będziesz ty... Przepustką mogą być odpowiednie studia na wyższej uczelni.